Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 14 Maja 1910 Nr. 110

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupszys.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWANY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„Możnowładcy niemieccy“.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy pokrótce o nowej sensacyi politycznej p. t.: „Możnowładcy niemieccy“ (Deutsche Machthaber). Jest to broszura znanego pisarza Rudolfa Martina, dymisyonowanego radcy przy pruskiem ministeryum handlu, który przed kilku laty zasłynął książką o nieuniknionem rzekomo bankructwie Rosyi, które nastąpić ma najpóźniej w roku 1915. Ponieważ materyały do tej książki zbierał Martin w ministeryum handlu, przeto ówczesny kanclerz Bulow kazał wytoczyć mu śledztwo dyscyplinarne, za bezprawne korzystanie z aktów rządowych, poczem dano mu dymisyę. Od tego czasu zapłonął Martin nienawiścią do dworu pruskiego, a szczególnie do ks. Bülowa i przypomina mu się od czasu do czasu niemiłemi „rewelacyami“, które mają wprawdzie charakter plotkarski, ale w efektownej tkaninie dowolnych kombinacyj podają także sporo szczegółów prawdziwych.

Treść książki jest następująca:

Mamy przed sobą 62 portrety literackie takich osobistości, które wywierają znaczny wpływ na cesarza Wilhelma, a więc i na politykę berlińską. — Są tu portrety ks. Filipa Eulenburga, księcia Fürstenberga, hr. Douglasa, Kinderleina, Wächtera, kanclerzy Bülowa i Bethmann-Hollwega, byłego ministra Posadowsky'ego, „króla armat“ Kruppa, następcy tronu, wielkich bankierów i przemysłowców; są także dykteryjki dworskie i dyplomatyczne, cesarskie dowcipy, ploteczki wielkoświatowe — ulubiona lektura niemieckiej, a może i każdej publiczności.

Unosi się Martin szczegółowo nad następcą tronu pruskiego. Powiada o nim, że to człowiek nie tylko szlachetny i rozumny, lecz w dodatku pomimo młodego wieku bystry i trafny w sądach. On pierwszy dobrze ocenił Bülowa i stale go nazywał „mistrzem w sztuczkach linoskoka“, wyszydzał jego krasomówstwo, kocią układność, bezczelność w kłamstwach, umiejętność płakania na zawołanie, a otwarcie mówił: „Gdybym był monarchą, Bülow natychmiast otrzymałby dymisyę i to w formie bardzo niełaskawej“.

W kołach dworskich myślano tylko o obaleniu Bülowa, lecz nikogo nie miano na jego miejsce. Jedynie dlatego został kanclerzem Bethmann-Hollweg, który swą chwiejnością i nieporadnością traci nie tylko sympatye, lecz także szacunek. Patryotyczne koła (zapewne hakatystyczne!) nie mogą mu darować, że słuchał hr. Aehrenthala, który podczas ostatniej swej wizyty w Berlinie wymógł na kanclerzu zawieszenie ustawy o wywłaszczeniach w Poznańskiem. Od tego czasu rzeczywiście nie tylko nic nie wywłaszczono, ale nawet nie kupiono od Polaków. O niezdolności Bethmanna-Hollwega cesarz już się przekonał. Kiedy mu niedawno opowiedziano świeży dowcip berliński, polegający na tem, że z nazwiska kanclerza ułożono wyrazy: „Hol man's Bett weg, sonst schläft Bethmann-Hollweg ein“, cesarz rzekł: „No, niedługo już on będzie spał na Wilhelmstrasse!“ — to znaczy, w pałacu kanclerskim.

Kim się otacza cesarz? Martin utrzymuje, że tylko kalamburystami. Sam jest dowcipny i lubi ludzi dowcipnych. Tem się jedynie tłomaczy wpływ ludzi tak różnych jak Rathenau, Loewe, Arnhold, Friedländer, Fürstenberg i t. d., nadewszystko zaś ogromny wpływ generalnego dyrektora spółki okrętowej hambursko-amerykańskiej Alberta Ballina, który sypie „witze“ jak z rękawa. Kiedy Ballin spotyka się z cesarzem, cała ich rozmowa pieni się jak szampan.

W miesiącu komety.

VII.

A więc ziemia przejdzie przez ogon komety.

Z Wiednia donoszą, że asystent wiedeńskiego obserwatoryum uniwersyteckiego, dr Jaschke oświadcza, że wczoraj obserwował gołem okiem kometę Halleya. Na podstawie swoich bardzo dokładnych badań obliczył, że ogon komety Halleya ma 32 stopni długość, t. j. około 30 milionów kilometrów. Wynika z tego, że ziemia w nocy z 18 na 19 b. m. musi przejść istotnie przez ogon komety, odległość bowiem ziemi od komety wynosić będzie wtedy 23 milionów kilometrów.

Również astronom włoski, Isydor Baroni, badający kometę Halleya z obserwatoryum medyolańskiego, oświadcza na zasadzie tych obserwacyj, że długość ogona komety wynosi co najmniej 24 i pół miliona kilometrów, średnica głowy — 5340 kilom., średnica powłoki głowy — 200 000 kilom., szerokość wreszcie ogona przy samym końcu — milion kilom. Według obliczenia Baroniego, przejście ziemi w nocy przez ogon komety trwać będzie trzy godziny.

Szkic horyzontu, objaśniający, gdzie szukać na niebie komety:

Kometa

*Gwiazda * poranna*

Północ — — Południe

W schód słońca

Proces hr. Tarnowskiej.

Wenecya. Proces wenecki zbliża się ku końcowi. Obrońcy już wczoraj skończyli przemówienia; nastąpią repliki, *resumé* przewodniczącego i werdykt. W poniedziałek, a może w sobotę w nocy zapadnie wyrok i los hrabiny Tarnowskiej będzie zadecydowany.

Obrońca Tarnowskiej dr. Diena przemawiał przez dwa dni. Staraniem jego było, przedstawić winę Tarnowskiej w jak najmniejszych rozmiarach, tak, że odpowiedzialność jej ograniczałaby się tylko do lekkomyślnego mówienia o zamachu z współoskarżonymi, a zatem uwolniłaby ją niemal zupełnie od kary. Natomiast usiłował dr. Diena obciążyć Prilukowa i Naumowa jako głównych sprawców zbrodniczego zamachu.

Ostatni zabrał głos obrońca pokojówki Perier, adwokat Musatti. Oświadczył, że wogóle sam fakt rozciągnięcia oskarżenia na Perier uważa za prawnie nieuzasadniony, bo nie brała ona żadnego udziału w przygotowaniach do zbrodni.

W sobotę wygłosi prokurator replikę, następnie zabiorą głos jeszcze niektórzy z obrońców.

Wywodom prokuratora i obrońców przysłuchiwała się Tarnowska w ciągu całej rozprawy ze skupioną uwagą, jednocześnie jednak z chłodnym spokojem. Okazała wzruszenie tylko podczas mowy prof. Floriana i obrońcy swego dra Dieny.

Lekarz więzienia na Giudecca, dr. Tommasino opowiadał jednemu z tutejszych dziennikarzy, że Tarnowska w dniach ostatnich popadła w stan przygnębienia i obawia się wyroku dla siebie niekorzystnego. W celi więziennej uległa raz atakowi spazmatycznego płaczu, poczem zawołała głośno:

— Pewna jestem, że postąpią ze mną okrutnie! Pocóż się znęcać? Już i tak niewiele życia mi zostało!

ZE SWIATA.

Podróż cesarska po Bośni. Rada miejska w Sarajewie uchwaliła jednogłośnie przeznaczyć kor. 100.000 na uroczyste przyjęcie cesarza. Na pamiątkę historycznego faktu pobytu cesarza w Sarajewie postanowiono utworzyć zakład dla zaniedbanych dzieci i schronisko dla robotników pod Sarajewem.

Nowy rekord Paulhana. Z Lugdunu donoszą, że podczas wczorajszego lotu konkursowego Paulhan osiągnął na aeroplanie swoim wysokość 1250 metrów, poczem opuścił się z taką szybkością na ziemię, że wywołał przerażenie wśród widzów.

Piorun z jasnego nieba. Niezwykły przypadek zdarzył się, jak donoszą z Hamburga, na torze wyścigowym w Altonie podczas wyścigu oficerów załogującej tam konnicy. Oto podczas najpiękniejszej pogody, przy blasku słonecznym, błyskawica przerznęła powietrze, rozległ się grzmot silny i piorun uderzył w baryerę, o którą opierało się kilka osób, przypatrujących się wyścigom. Trzy z nich, ciężej ranne; przewieziono do szpitala, czwarta zaś odzyskała przytomność i pozostała na miejscu. Przerażone łoskotem pioruna konie u powozów, stojących na placu, poniosły i z trudem zdołano je uspokoić.

Proces Hofrichtera. Rozprawa przeciw porucznikowi Hofrichterowi odbędzie się według doniesień dzienników w pierwszy dzień po Zielonych świętach. Termin ten już ostatecznie ustalono.

Powstanie w Albanii.

Rząd turecki usiłuje wmówić w Europę, że powstanie albańskie już się skończyło. Od trzech tygodni codziennie Europa dowiaduje się, że Albańczycy się poddali. Pomimo to w dwadzieścia cztery godzin znowu nadchodzą depesze o zwycięstwach oręża tureckiego, co tworzy najlepszy dowód, że widocznie nie wszyscy Albańczycy się poddali, skoro trzeba było walczyć w dalszym ciągu i w dalszym ciągu odnosić zwycięstwa.

Korespondenci bałkańscy gazety londyńskiej „Times“ zgodnie stwierdzają, że obecne powstanie albańskie jest największem ze wszystkich dotychczasowych powstań od paruset lat. Nadto częściowe porażki albańczyków wcale nie są zwycięstwem wojsk tureckich. Pęd rewolucyjny zatacza bowiem z każdym dniem coraz to szersze kręgi. Coraz to świeższe plemiona albańskie w rozmaitych okolicach Albanii chwytają za broń. Nadto pomiędzy oficerami tureckiego sztabu jeneralnego i generałami, którzy komenderują armią turecką na linii bojowej zaszły tak wielkie nieporozumienie, że minister wojny musiał sam zjechać na plac boju celem rozpatrzenia sytuacyi. Przy tej sposobności minister wojny miał zadanie rozpatrzenia, czy skargi deputowanych albańskich na nadużycia władz cywilnych są uzasadnione.

Dotychczasowy głównodowodzący Turghut pasza okazał się zupełnie niezdolnym generałem. — Ma go zastąpić Dżawid pasza, który przeszłego roku dowodził do połowy przerwaną wyprawą przeciwko Albańczykom katolickim. Pod względem politycznym jest to wybór bardzo szczęśliwy. — Dżawid pasza postępował przeszłego roku z tak niesłychanem barbarzyństwem, że jest ogólnie wśród Albańczyków katolickich znienawidzonym. Postawienie tedy Dżawida paszy na czele wojsk tureckich, skłoni Albańczyków katolickich do porwania za broń, by się pomścić na generale tureckim, który się dopuścił tylu okrucieństw. Ogólne powstanie i to w górach, gdzie niema nietylko kolei żelaznej, lecz nawet zwyczajnych dróg kołowych, utrudni położenie wojsk tureckich. Dowóz żywności i amunicyi, oraz wzmacnianie armii operacyjnej świeżymi posiłkami, będą niesłychanie utrudnione.

Wobec tych wszystkich trudności nabiera prawdopodobieństwa pogłoska, że rząd turecki na wypadek dalszych trudności, gotów pojednać się z Albańczykami w taki sposób, jakiego używał dawniej Abdul Hamid, to jest ofiarować przywódcom albańskim pewne kwoty pieniężne w zamian za pozorną kapitulacyę, potrzebną dla uratowania powagi władz tureckich.

Mają czas.

(Z krakowskiego bruku).

— Przypatrz się tylko mój kochany, mówił do mnie w kawiarni przyjaciel Józef, przypatrz się tym jegomościom, grającym w bilard. Cóż to za wytrwałość! Co za upór! Ten młody aktor zaczął grać, kiedy wstąpiłem tu na czarną kawę zaraz po południu, teraz mamy godzinę dziewiątą. Przy tamtym bilardzie ci dwaj panowie z łysinkami grają już także z pięć godzin. Przez ten czas wypiłem kawę, przejrzałem ze sześć pism, pracowałem trzy godziny w biurze i przyszedłem tu, aby się z tobą zobaczyć, a ci wciąż grają.

— Rzeczywiście, podziwienia godna wytrwałość. Cóż to za jedni?

— Ten młodszy kupiec, starszy zaś urzędnik bankowy.

— I mają tyle czasu?

— Widocznie mają. No, ale mniejsza o nich, przynajmniej są zajęci, ruszają się, sprzeczają, obmyślają najrozmaitsze „kwarty“ i „buzery“, śmieją się z „siadaczy“ i kpią z siebie wzajemnie, gdy się któremu przydarzy „świnia“. Dla niewiele wymagających umysłów może to stanowić pewną emocyę. Ale powiedz, czego chcą te dwa tuziny „kibiców“, sterczących po siedm godzin dziennie poza plecami graczów i śledzących w niemem skupieniu każde poruszenie kija i każdy zwrot kuli. Tych już zupełnie nie rozumiem.

— Mają czas, mój drogi.

— To czemu u dyabła nie przejdą się po plantach? Taka prześliczna pogoda, kasztany kwitną, wszę-

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

26 Ciąg dalszy.

Pan Kulesza wsiadł na bryczkę i odjechał na wieś. Zapadał zmierzch letniego wieczoru; lekki wiatr niósł woń ożywczą od lasów i pól. W umyśle młodzieńca toczyła się walka. Miał on wielki respekt i lęk przed matką, a pani Kuleszowa nie była wcale miła, gdy w gniew wpadła. Z drugiej strony czyż było możliwem wyrzec się widoku Kazi? Nigdyby się na to zgodzić nie mógł...

Gościniec wznosił się w górę, wijąc się serpentyną. Oczom jadącego ukazało się w dole miasteczko ze swymi szarymi i czerwonymi domkami, rozrzuconemi wśród zieleni ogrodów, z wieżami kościoła... Tu i ówdzie w oknach domów błyszczały już światła. Na zachodzie niebo czerwieniało od ostatnich pożegnalnych promieni zgasłego słońca. Ogromna srebrna tarcza księżyca zwolna wtaczała się na nieboskłon z poza ciemnego, borem poszytego grzbietu wzgórz. Pan Kulesza patrzał na miasteczko, niknące w mglistym mroku wieczornym i myślał o Kazi, która tam w dole krząta się w cichym domku, podając ojcu herbatę. Serce zbierało mu rozczuleniem i żalem na myśl o tej pięknej dziewczynie, której może już nie miał nigdy zobaczyć. Myślał:

— Ona mnie kocha, serce jej pęknie...

A potem zaciąwszy konie, rzekł sobie:

— Ostatecznie pogadam jutro z matką. Może przecie się zgodzi.

II.

Kazia tej nocy bardzo źle spała, sny przykre dręczyły ją nad ranem. Przedpołudnie minęło wśród gorączkowego wyczekiwania ze strony Kazi i niemniej pani Hockowej i jej córek. Tylko doktor oświadczył, że niczego się nie spodziewa, że uważa wszystko za skończone i że jest bardzo rad, że się pozbył z domu tego głupca Kuleszy.

Około godziny trzeciej po południu przybył umyślny posłaniec z listem od pana Alfreda... Pan Kulesza doniósł w nim w kilku słowach, świadczących o zakłopotaniu, iż ważny i niespodziewany wypadek familijny zmusza go do wyjazdu do Wiedniu, że nie wie, kiedy będzie mógł powrócić i że prosi pannę Kazimierę, aby nie przypisywała jemu tej rozłąki, którą wywołały nieprzewidziane okoliczności.

Prawdą zaś było, że pani Kuleszowa, która miała swój rozum i wolę i — oddawna poinformowana o staraniu się syna o Kazię — miała się na baczności przed ewentualną prośbą syna o zezwolenie na ten związek, teraz na pierwsze słowa Alfreda zamknęła mu usta, stawiając go wobec dwu następujących alternatyw: albo może robić co chce, ale od matki grosza nie otrzyma, albo wyjedzie natychmiast do Wiednia i zapisze się tam dla formy do Akademii rolniczej, a matka będzie mu posyłać tysiąc koron miesięcznie, co pozwoli mu wkrótce zapomnieć o nierozsądnej miłostce.

Pan Alfred zdawał sobie sprawę z tego, że bez pomocy matki nie mógłby utrzymać żony. A zresztą, Wiedeń i pieniądze, to była pokusa nielada! Słaby stawiając opór, poddał się woli matki. Pani Kuleszowa, która znała wpływ odległości na miłość, nagliła do wyjazdu — i o tej samej godzinie, w której posłaniec z listem pożegnalnym przybył do domu doktora, pan Alfred pędził do Wiednia, dość zadowolony ze swego losu i nawet w głębi duszy pełen podziwu dla swej bogatej natury: bo czuł w sercu nurtujący romantyczny żal, co prawda zmniejszający się raptownie w miarę przejechanych kilometrów.

Ciąg dalszy nastąpi.

dzie zieleń i kwiaty, a te mamuty siedzą bez ruchu w zaduchu i dymie.

— Daj im pokój, to także choroba i do tego.... niebezpieczna.

Co słychać w mieście?

Wybory do Rady miejskiej w gminach przyłączonych.

Kilka tygodni dzieli nas od wyborów 11 radców z gmin podmiejskich — więc nie dziw, że agitacya wyborcza już się w owych gminach silnie zaznacza. Kandydatów, sięgających po splendor mandatu radzieckiego w Wielkim Krakowie nie brak...

Z kilku stron dochodzą nas skargi na wadliwe i niedbałe ułożenie list wyborczych. W Dębnikach pominięto przy układaniu listy w rażący sposób *inteligencyę*. Wniesiono tedy liczne reklamacye. Oficyalny spis w Dębnikach wykyzuje 195 wyborców; lista ta, po uwzględnieniu reklamacyi niewątpliwie powiększy się o jakie 50 osób.

W Dębnikach najpoważniejszym kandydatem jest inżynier Wacław Krzepowski, który niedawno osiedlił się w Dębnikach i założył wielki zakład reprodukcyjny. Ruchliwy, pracowity, sumienny, energiczny, obdarzony zmysłem praktycznym inż. Krzepowski dobrym byłby przedstawicielem interesów swej gminy w Radzie miasta. Kontr-kandydatem jego jest kancelista kolejowy p. Pająk, za którym jednak podobno kolejarze, zamieszkali w Dębnikach głosu nie oddadzą. A nawet niejaki p. Weinberg marzy o mandacie.

Na Zwierzyńcu kandyduje budowniczy p. Wilczyński.

Na Zakrzówku nastąpi gorąca walka między p. Batko, a p. Adamem Zakrzowieckim.

Z innych gmin zamieścimy niebawem sprawozdanie z ruchu wyborczego.

Bronzowy odlew pomnika Kościuszki.

Odlew bronzowy pomnika Tadeusza Kościuszki, który stanąć ma na Rynku w Krakowie, oglądali wczoraj członkowie sekcyi szkolnej i ekonomicznej krak. Rady miejskiej. 15-tu radców miejskich udało się wczoraj kilkoma powozami do Podgórza, gdzie w zabudowaniach dawnej fabryki Lorii i Dedrzeńskiego Komitet przechowuje odlew bronzowy pomnika.

Wrażenie, jakie olbrzymi ten, prowizorycznie zmontowany i pod dachem ustawiony pomnik, sprawił na obecnych, było niepodzielnie nadzwyczaj korzystne. Dla sceptyków, uprzedzonych przez opinię pewnych sfer, był widok pomnika, jak sami przyznali, wielką i bardzo przyjemną niespodzianką. Wszyscy radcy mieli tylko słowa podziwu i uznania dla monumentalnego, wspaniałego wprost dzieła sztuki polskiej, którego twórcą był ś. p. prof. Marconi, profesor politechniki lwowskiej.

Na olbrzymim, prześlicznie modelowanym rumaku, postać Kościuszki w generalskim mundurze, na który zwycięzca z pod Racławic przywdział krakowską sukmanę! Stąd obfita, znakomicie rozłożona dekoracya całego biustu Naczelnika, fałdy i draperye. Kościuszko wstrzymuje lewą ręką rumaka, osadzając go na miejscu, a w prawej, lekko w górę wzniesionej ręce, trzyma krakuskę i z odkrytą głową wita zwycięskie szeregi. Kościuszko zwraca się twarzą ku prawej stronie. Głowa Naczelnika, modelowana ślicznie. Koń, przy którego wykończeniu udzielał wskazówek najpierw śp. Juliusz, a później Wojciech Kossak, przedstawia się imponująco.

Cały pomnik, wraz z postumentem, mierzyć będzie niespełna 14 metrów wysokości, a więc wyższy będzie znacznie od pomnika Mickiewicza i od wznieść się mającego pomnika Jagiełły. Oglądający go wczoraj radcy miejscy byli widokiem odlewu wprost zachwyceni i nie ukrywali swego wrażenia.

Dodać należy, że ś. p. Marconi tworząc pomnik, miał na myśli ustawienie go na Rynku krakowskim, na osi, wiodącej od zachodniej bramy Sukiennic do ulicy Szewskiej. Koń łbem byłby zwrócony ku wylotowi tej ulicy na Rynek; Kościuszko zwraca się ku prawej stronie, tak, że prawdopodobnie najlepszy punkt obserwacyjny byłby dla widza z pod Pałacu Spiskiego.

Byłoby do życzenia, aby w najbliższym czasie p. prezydent miasta w liczniejszem gronie radców miejskich i przedstawicieli prasy, oglądnąć zechciał odlew pomnika. Komitet budowy jego ma nadzieję, że oględziny takie zadecydują utrzymanie w mocy poprzedniej uchwały Rady miejskiej, przeznaczającej pod pomnik miejsce na tym Rynku, na którym Kościuszko składał narodowi przysięgę.

Wtedy Komitet przystąpi natychmiast do budowy postumentu i pomnik w jesieni mógłby stanąć na Rynku, naturalnie w przypuszczeniu, że fundusze w tym celu zebrane będą bez większych trudności.

Z Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Walne Zgromadzenie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń odbyło się wczoraj. Udzielono absolutoryum dyrekcyi z działu ogniowego, gradowego i życiowego. W dyskusyi delegat Gromnicki domagał się, aby na akwizytorów wybierano ludzi moralnych, uczciwych, którzyby pobierali stałe pensye i byli odpowiedzialni za wykupno polic. Rezolucyę tą przyjęto. Długą dyskusyę, która zajęła nawet i wieczorne posiedzenie, wywołała sprawa zmiany statutu ogólnego, a głównie sprawa rozszerzenia ordynacyi wyborczej.

Uchwalono wnioski Rady nadzorczej, dotyczące zaprowadzenia kilku nowych działów u ezpieczeń, a mianowicie ubezpieczenia od kradzieży i rabunku, oraz ubezpieczenia szkód pośrednich ogniowych, t. j. ubytku w dochodach, spowodowanego szkodą ogniową, następnie ubezpieczenia szyb od stłuczenia, dzwonów od pęknięcia i szkód wodociągowych, a wreszcie ubezpieczenia od wypadków i prawnej odpowiedzialności oraz ubezpieczenia od utraty czynszu w domach czynszowych wskutek niewynajęcia.

Uchwalono dalej szereg drobnych zmian w statucie. Główną część dyskusyi stanowiła sprawa ordynacyi wyborczej. Prez. dr Leo domagał się powiększenia liczby delegatów miast. Rada nadzorcza wystąpiła w myśl tego wniosku z projektem, który jednak miastom nie daje niemal nic, bo tylko Lwów ma dostać jednego delegata. Mowca sprzeciwił się więc projektowanej zmianie ordynacyi.

W południe odbyła się więc w tej sprawie w przerwie między obradami konferencya delegatów miast. Wynikiem konferencyi było żądanie, że Lwów ma dostać jeszcze 2 delegatów i 1 członka Rady nadzorczej, a Kraków 1 jednego delegata więcej, dotychczasowa zaś ilość krakowskich członków Rady nadzorczej zostaje niezmienioną. Konferencya domagała się, aby 5 miast w Galicyi miało prawo wysyłania delegata, a mianowicie: Tarnów, Nowy Sącz, Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol. Warunkiem wyboru delegata jest, aby mieszkał stale w mieście. Do Rady nadzorczej powinno należeć: 2 delegatów ze Lwowa, 2 z Krakowa i 2 z owych pięciu miast.

Uchwały te zakomunikował prezydent dr Leo na wieczornem posiedzeniu. Wywiązała się znowu ożywiona dyskusya, poczem na wniosek dra Abrahamowicza uchwalono przekazać wnioski dra Leo Radzie nadzorczej, oraz aby załatwienie ordynacyi wyborczej odbyło się jeszcze w roku bieżącym.

W końcu obrad zabrał głos D. Abrahamowicz, który przypomniał, iż właśnie upływa 40-lecie pracy w Radzie nadzorczej przew. Józefa Męcińskiego (obecni wstają), pod którym instytucya doszła do świetnego rozkwitu. Imieniem Delegacyi składa mowca życzenie, by jubilat długie jeszcze lata przewodził Towarzystwu dla jego dobra.

Wzruszony do głębi jubilat dziękował serdecznie za słowa uznania i życzył instytucyi, by przez dalsze 40 lat tak się rozwijała, jak za jego pobytu.

Na tem zakończyły się obrady.

Jubileusz „Sokoła“ krakowskiego.

Rzadką uroczystość obchodzi sokole gniazdo krakowskie. 17 b. m. mija właśnie 25 lat od chwili założenia „Sokoła“ w Krakowie.

„Sokół“ obchodzi jubileusz swój bardzo uroczyście w dniu 16 bm. Program następujący: I. o godzinie 9 i pół rano nabożeństwo w kościele OO. Reformatów. Po nabożeństwie pochód i defilada przed „Sokołem“. II. uroczysty poranek o godz. 11 w odnowionej sali „Sokoła“. Na poranku przyjął udział dyr. Rygier. III. Po południu o godzinie 4 popis gimnastyczny. IV. Obchód zakończy uroczysta wieczornica o godz. 8 i pół wieczorem.

Na grobach ś. p. prezesów Bałuckiego i dra Stycznia, tudzież dobroczyńców „Sokoła“ śp. Śmieszkiewicza i Rogowskie go zostaną złożone wieńce.

Przyłączenie Płaszowa do Krakowa.

Prezydent miasta dr. Leo wystosował przed tygodniem pisma imieniem Rady miejskiej do Rady miasta Podgórza, Rady gminy Płaszowa i obszaru dworskiego w Płaszowie w sprawie przyłączenia tych terytoryów do miasta Krakowa. Zarazem zwrócił się prezydent miasta w tej sprawie do Rady powiatowej wielickiej. Właściciel obszaru dworskiego w Płaszowie p. poseł Karol bar. Czecz wystosował w tych dniach pismo z zawiadomieniem, że zgadza się na przyłączenie do Krakowa obszaru dworskiego w Płaszowie.

II. posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się wczoraj. Drugi dział: zarząd majątku miejskiego, referował radca Beringer, dział VIII-my zarząd targowy radca Schwarz. Oba działy po dyskusyi uchwalono.

Przygotowania do obchodu grunwaldzkiego. Pod przew. prezesowej p. Turskiej zawiązał się komitet Pań w sobotę w sprawie przyjęcia kobiet, przybywających na uroczystość grunwaldzką i na zlot „Sokołów“. Komitet podzielił się na sekcye: kwaterunkową, której przewodniczy p. Sędzimirowa i żywnościową (przew. p. Poźniakowa), oraz sekcyę dla oprowadzenia gości (przew. p. Dąbrowska). Następne posiedzenie sekcyi żywnościowej we środę, 18 b. m. o 5-tej po południu w sali Banku galicyjskiego. Posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się dnia 24 b. m. w gmachu „Sokoła“.

Z Tow. Tatrzańskiego. Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie Tow. Tatrzańskiego, na którem przewodniczący I. wiceprezes Tow. Tatrzańskiego prof. dr Szajnocha przedłożył zebranym egzemplarz tegorocznego „Pamiętnika T. T.“, który w najbliższym czasie dostanie się do rąk członków. Większa ilość artykułów treści turystycznej i naukowej sprawia, że w tym roku „Pamiętnik“ wróci do rozmiarów sporego tomu, tak, iż objętością, doborem i treścią materyału oraz licznemi ilustracyami, może rywalizować z poważnemi obcemi wydawnictwami tego rodzaju. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalił wydział subwencye na cele naukowe, podobnie jak w roku zeszłym, udzielając ich na dalsze badanie jezior tatrzańskich pp. dr. Sawickiemu i Minkiewiczowi. Sekcyi turystycznej Tow. Tatrzańskiego przyznał wydział subwencyę nadzwyczajną (prócz stałej corocznej), aby jej umożliwić zamierzone wydania turystycznych pism ś. p. Karłowicza. Między szeregiem spraw bieżących zajmował się wydział kwestyą urządzenia w Zakopanem i przy Morskiem Oku garażu automobilowego oraz parku przy Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem.

Rozprawa Borowska-Haecker. Jutro rano o g. 9 m. 30 rozpocznie się we Wiedniu przed najwyższym trybunałem rozprawa kasacyjna w sprawie Borowskiej contra Haecker. Jak wiadomo, Haecker został skazany na miesiąc aresztu; wniósł on zażalenie nieważności, a zastępca Borowskiej ś. p. Lewicki wniósł odwołanie od nizkiego wymiaru kary.

„Polska i Krzyżacy“ opowiadanie historyczne, napisał Czesław Pieniążek. Pod tym tytułem księgarnia Wojnara wydała dziełko z ilustracyami, przedstawiające treściwie i jasno stosunek Polski do Krzyżaków i do Prus — a nadające się szczególniej do rozpowszechnienia w rocznicę Grunwaldzką.

Dyrekcya c. k. seminaryum nauczyc. w Krakowie prosi nas o sprostowanie notatki kronikarskiej z dnia 10 maja b. r., że Władysław I., który się targnął na swoje życie, nie był uczniem seminaryjnym, tylko gimnazyalnym.

Festyn na dochód „Przytuliska“. Wczoraj odbyło się posiedzenie zaproszonych Pań pod przew. p. J. Federowiczowej, na którem postanowiono urządzić w dniu 19 czerwca b. r. festyn na dochód „Przytuliska“ i Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4. Weterani, dla których festyn ten się urządza, są to starcy niedołęgi i Sybirem steran, bez środków utrzymania i do żadnej pracy już niezdolni, przeto polecając ich szczególniejszym względom uprasza się o nadsyłanie darów i fantów pod adresem p. Janowej Federowiczowej ul. Szczepańska l. 3.

Obraz Jacka Malczewskiego: „Salome“ wystawiony w krakowskim pałacu sztuki zaciekawia nie tylko formą lecz także tematem. Demoniczna postać biblijna, której urok wznieca wybuch namiętności, kładzie się cieniem na umysł Heroda i ku zbrodni wiedzie władcę Judei, budzi w nas głębsze refleksye. Przypomina dalej, że od czasu Andrea da Pisano opracowywali tragiczny los herolda chrześcijaństwa najwięksi mistrze słowa i plastyki, tak samo Stwosz i Dürer, jak i cała plejada francuskich, angielskich lub niemieckich artystów i pisarzy współczesnych, że wreszcie polscy rzeźbiarze Gadomski i Lewandowski lub poeta Kasprowicz biorą stąd zarzewie swej twórczości.

Na Bielany! Niemal każdy mieszkaniec Krakowa i Podgórza wybiera się w czasie Zielonych Świąt na Bielany albo wózkiem chłopskim, wśród tumanów kurzu, który pokrywa grubą warstwą ubrania i włosy i wciska się do organów oddechowych, albo statkiem parowym po gładkiej, błękitnej powierzchni Wisły, w czystem, chłodnem powietrzu. Patryotyczny Krakowianin wybierze drogę drugą. Patryotyczny dlatego, bo czysty dochód z wycieczek statkami parowemi, które urządza I Koło T. S. L., wraz z komitetem budowy pomnika T. Kościuszki, pójdzie na cel oświatowy i patryotyczny.

Gości przewozić będą 3 statki: „Kraków“, „Wawel“ i „Goplana“, które w ciągu obydwu dni świąt zdolne są przewieźć do Bielan około 5 tysięcy ludzi. Przewóz rozpocznie się rano o godz. 10 przed południem. Rano odchodzić będą statki co godzinę. Po południu pierwszy odjazd o godz. 1 minut 30, potem co pół godziny. O godzinie 8 minut 30 odejdzie ostatni statek z Bielan do Krakowa. Cena biletu jazdy w jedną stronę 1 kor., uczniowie i dzieci 50 hal. Przystań na Groblach.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. „Jadzia do wszystkiego“, cieszy się coraz większem powodzeniem, a gra p. Brzozowskiej, Poleńskiego i komiczne sytuacye zadecydowały o powodzeniu tej operetki. Toteż dyrekcya teatru wystawia ją jeszcze raz, dzisiaj. We „Figlach wiosennych“ (Ach! Ta wiosna!) grają pp.: Grabowska, Górska, Zielińska, Poleński, Turski i ... „Ach! Ta wiosna!“ daną będzie w sobotę i w niedzielę wieczór. Przy ul. Rajskiej, odegrają artyści w niedzielę wieczór „Ożenić się nie mogę“, Aleksandra Fredry. Grają: Orliczówna, Rozwadowska, Jarniński, Szarkowski i Wojnarowicz. W poniedziałek wieczór „Medor“.

„Match z Krykieterami“. W niedzielę przybywają do Krakowa głośni wiedeńscy Krykieterzy, celem rozegrania w oba dni Zielonych Świąt dwóch matchów z Cracovią. „Wienna Criket and Football-Club“ jest jedną z najstarszych drużyn wiedeńskich a równocześnie jedną z pierwszych stolicy naddunajskiej. W walce o mistrzowstwo austryackiego związku footballowego, z rozegranej w ciągu Świąt Wielkanocnych o tak zwany „Osterpokal“, Krikieterzy ulegli w stosunku 0 : 1 wiedeńskim Atletykerom (W. A. C.). Klęskę tę zdołali jednak już powetować w ostatniej walce rewanżowej rozegranej ze swymi zwycięzcami ubiegłej niedzieli dnia 8 b. m., wygrywając w stosunku 1 : 0 i okazując taką przewagę nad W. A. C., że jak podnoszą sprawozdawcy pism wiedeńskich Atletykerzy zaledwo dwa razy w ciągu całej gry zdołali przejść do ataku. Ta przewaga Krykieterów nad W. A. C. świadczy najlepiej, że drużyna wiedeńska, przybywająca na Zielone Święta do Krakowa, znajduje się dziś w pełnej formie.

Że i Cracovia jest dziś dla najlepszych nawet drużyn niebezpiecznym przeciwnikiem najlepszym dowodem jest jej ostatnie zwycięstwo nad węgierskim klubem „Törekwes Sportegylet“. Prezydent tego klubu inżynier Fischer w liście wystosowanym do Cracovii pod datą 9 b. m., przyznaje sam, że w dniu 8 b. m. grała Cracovia bez zarzutu i należy — według jego zdania — do drużyn pierwszorzędnych, przyczem zaznacza, że „Törekwes“ wysłał do Krakowa swą najlepszą jedenastkę.

K. S. „Cracovia“ zorganizował przed matchami z „Krikieterami“ wcześniejszą sprzedaż biletów wstępu, przyznając znaczny opust (20 do 25%) kupującym bilety przed niedzielą. Bilety te można nabywać u firmy Auto (plac Szczepański), w Księgarni polskiej ul. Floryańska l. 35 oraz w magazynie sportowym pp. Weissmanna ul. Szewska l. 13. Początek matchu ze względu na wzlot aeroplanu przesunięto na godz. 3-cią po południu. Matche odbędą się bez względu na pogodę.

Wystawa polskiej sztuki kościelnej. Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu d. 11 b. m. urządzić w drugiej połowie roku przyszłego: „Wielką wystawę współczesnej sztuki kościelnej polskiej“, połączoną z konkursami, nagrodami i liczniejszem zakupnem wybitnych przedmiotów przysłanych na wystawę. Po opracowaniu szczegółowego programu konkursów i warunków obesłania, zwróci się Dyrekcya o poparcie do kuryi biskupich i instytucyi krajowych, oraz z zaproszeniami do artystów.

Czternasty wypadek tyfusu plamistego zaszedł wczoraj w Domu kalek w ogrodzie Angielskim. Zachorowała 38-letnia Ksawera Jamisiewicz. Odwieziono ją do szpitala. Dom i otoczenie jest jak najściślej izolowane i pozostaje pod ustawiczną kontrolą miejskiego urzędu zdrowia.

Festyn ludowy. Staraniem kat. stow. stróżów odbędzie się w Parku krakowskim w dniach 15 i 16 b. m. Festyn ludowy, połączony z zabawą taneczną. Przygrywać będzie orkiestra weteranów. Dochód przeznaczony na budowę Domu dla stróżów. Początek o g. 2 po poł.

„Wisła“, ludowcowa asekuracya, której osobliwą gospodarką obszerniej się zajmowaliśmy, odbędzie zgromadzenie delegatów dnia 21 maja o godz. 4-ej w sali Rady pow. w Krakowie.

Walne zebranie Związku pracownic handlowych, biurowych i kasowych odbyło się 8 maja. Po zagajeniu zebrania przez p. Wandę Zaleską nastąpił wybór zarządu. Przewodniczącą wybrano p. Salomeę Nussbaumową, zast. przew. p. J. Pobudkiewiczównę, sekretarką p. A. Ptaszkównę, zast. sekr. p. A. Reinischównę, skarbniczką p. E. Atneisenównę, zast. skarb. p. Wąsiołkównę. Nadto weszły do Wydziału pp.: Wiensberg, Dragówna i Jordensówna. Komisyę rewizyjną stanowią pp.: Ligęzowa, Odrzywolska i Zaleska. Ustanowiono wkładkę miesięczną w wysokości 50 h., aby dać możność przystępowania do organizacyi wszystkim pracownicom. Jedynie silna liczebnie organizacya zapewni członkom korzyści materyalne i podniesie stan pracownic pod każdym względem. Członkowie Stowarzyszenia postanowili zbierać się każdego tygodnia na pogadanki o charakterze uświadamiającym i w celach samokształcenia. Najbliższe zebranie odbędzie się w niedzielę 15 maja o godz. 4-tej popoł. w lokalu Uniwersytetu ludowego, Szewska 16, I. p. Na zebraniu niedzielnem omówioną zostanie „Ustawa o handlowcach“. Ze względu na to, iż ustawa z dn. 1 lipca wchodzi w życie, nieodzownem jest zaznajomienie się z nią.

Składki. Na Dar Grunwaldzki Stow. czeladzi rzeźników i masarzy złożyło w naszej redakcyi koron 50.

Podróżujący złodziej. 16-letni Jan Krzywda, recte Klimek z Jasienia w powiecie brzeskim, skradł w Dębicy p. Zwęigowi rower, pojechał na nim do Radomyśla, tam sprzedał go, a w Krakowie dostał się za to do „ula“.

Nocna wizyta bandytów w Podgórzu. Wczorajszej nocy zapukano do mieszkania Władysława Kudasiewicza, obywatela podgórskiego, zamieszkałego przy ul. Wolskiej l. 1. Wyszła 16-letnia służąca Katarzyna Warcia i zobaczyła nieznanego jej młodego człowieka, dość porządnie ubranego, który zapytał, czy może się widzieć z panem. Służąca oznajmiła wizytę p. Kudasiewiczowi, który wyszedł i zapytał nieznajomego o przyczynę nocnych odwiedzin, zauważył jednak równocześnie w sieni trzech młodych ludzi, którzy śledzili go bardzo uważnie. Zapytany

zaczął coś mówić po żydowsku, a równocześnie sięgnął do kieszeni spodni. Spostrzegł ten manewr pan Kudasiewicz i zobaczył wystający z kieszeni jegomościa brauning. Przerażony krzyknął, wpadł do mieszkania i zatrzasnął drzwi za sobą. Młody człowiek, zaskoczony tym niespodziewanym końcem rozmowy, uciekł wraz z trzema towarzyszami. P. Kudasiewicz udał się na policyę i powiadomił ją o nieoczekiwanej nocnej wizycie.

Krążą pogłoski, że byli to bandyci, którzy dowiedziawszy się, że p. Kudasiewicz posiada większe pieniądze, chcieli go ograbić. Za niespodziewanymi gośćmi śledzi policya.

Wyrzuceni na bruk. Niesłychane oburzenie wywołał w całem mieście fakt, jaki zaszedł na Dębnikach. Pewien dębnicki kamienicznik, właściciel domu przy ul. Małej wyrzucił onegdaj na bruk rodzinę Wąsów z powodu niezapłacenia czynszu. Skromne urządzenie i sprzęty kuchenne, walające się w prochu na ulicy, budziły litość u przechodniów i oburzenie na kamienicznika. Przedewszystkiem jednak litowali się przechodnie nad 7-letnią córeczką Wąsów, Zosią, wątło mało rozwiniętą i słabowitą. Noc spędzona przez rodzinę Wąsów pod gołem niebem, przyprawiła małą Zosię o chorobę. Dziecko bowiem przeziębiło się, czego następstwem było zapalenie płuc. I wtedy nawet nie zlitował się gospodarz nad nieszczęśliwą rodziną i chore dziecko leżało na sienniku pod gołem niebem, gorączkując coraz więcej, aż dopiero wczoraj zawezwano Pogotowie, które odwiozło je do szpitala. Teraz już może kamienicznik spać spokojnie, bo nie będzie słyszał pod swoją kamienicą jęków dziecka.

Zgubiono. Na placu tennisowym w koszarach arc. Rudolfa zgubiła podpułkownikowa N. broszkę, wartości 1000 kor.

Dowcipni goście w Grandhotelu. Przed kilku dniami zajechali do Grandhotelu dwaj agenci podróżujący Józef Brajer z Vukovar i Alfred Sohr. Wynajęli sobie wspólny pokój za 10 kor. dziennie, ale onegdaj znudził im się pobyt, że zaś nie mieli pieniędzy na zapłacenie hotelu, próbowali się „cichcem" wynieść. To im się nie udało. Wczoraj jednak postanowili już wyjechać i całkiem śmiało, kazali sobie znieść na dół rzeczy. Upomniano im się o pieniądze, ale oni oświadczyli, że płacić nie mogą z tej arcyprostej przyczyny, że nie mają pieniędzy, bo im je w Krakowie skradziono. Tłómaczenie to nie na wiele się przydało, bo zarząd hotelu zatrzymał im ich rzeczy, a o zajściu zawiadomił policyę.

Złodziejska rodzina. Wczoraj w mieszkaniu Próchnickiej, matki Zygmusia i Kazi, o których wczoraj pisaliśmy, przeprowadzili rewizyę w dalszym ciągu ajenci policyi pp. Schimsheimer i Szum, którzy przetrząsnęli każdy kąt i schowek z niepożądanym dla Próchnickiej wynikiem. W piwnicy bowiem domu pod szaflikiem odkryli nowy skład skradzionych rzeczy w dużej skórzanej torbie. Prawdopodobnie w obawie przed rewizyą zapakowano wszystko, co się dało, bo w torbie znajdowało się obok siebie: kilkanaście sztuk mydła toaletowego w kilku gatunkach, czekolada, marmolada, ser szwajcarski, różne spleśniałe ciasta, perfumy z firmą Reima, kilo cukierków czekoladowych, kilka pudełek pasty do butów, chałwa, farba, kredki do rysunków, nowy plik kart pocztowych, papier listowy, 100 kostek Maggi, puder, cykata i t. d. Badana Henryka Próchnika, matka Kazi, 52-letnia wdowa po ślusarzu kolejowym, oświadczyła, że zrobiła większe zakupy we Lwowie, ponieważ w Krakowie jest wszystko droższe. Podała jednak sklepy i ulice, których we Lwowie wcale niema lub są na innych ulicach. Nie mogła tylko wytłomaczyć dlaczego tyle różnych wiktuałów dochowało się dotąd w znacznej ilości, kiedy ze Lwowa przyjechała z dziećmi jeszcze w lipcu r. z. do Krakowa. 11-letni Zygmuś na wszystkie pytania, skąd się to a to wzięło u nich, odpowiadał: „Nie wiem". Kazia tylko była rozmowniejsza, bo przy segregowaniu rzeczy wskazywała na poszczególne przedmioty, zaznaczając, że to jest mamy, to brata, to siostry, tamto znów jakiejś jej koleżanki, która ją miała pouczać jak należy ukrywać pod fartuszkiem skradzione rzeczy, żeby nikt nie spostrzegł. Dalsze śledztwo prowadzą energicznie ajenci pp. Schimsheimer i Szum. Śledztwo wykaże, o ile prawdą jest to, co Kazia opowiada o swojej koleżance. Właściciele sklepów, którzy spostrzegli jakieś kradzieże w swoich sklepach, zechcą się udać pod „telegraf" celem rozpoznania i odebrania swoich rzeczy.

Z sali sądowej. (*Zabójstwo*). Przed zwyczajnym Trybunałem pod przew. nadradcy Jasiewicza odbyła się we czwartek 12-go b. m. rozprawa przeciw 4-em fornalom dworskim z Płaszowa, którzy dnia 2 kwietnia b. r. pobili w stajni dworskiej rządcę Floryana Felusia widłami i drągami, tak silnie iż w kilka dni po zajściu umarł w szpitalu z odniesionych ran. — Oskarżenie wnosił zast. prokuratora dr. Wajda, oskarżonych bronił adw. dr. Gutman. Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni zabójstwa w bijatyce, i skazał Michała Lizaka, Piotra Czerneckiego i Jana Lizaka na karę ciężkiego i obostrzonego więzienia po 2 lata, zaś Władysława Lizaka na 1 i pół roku. — Oskarżeni przyjęli wyrok i zaraz karę rozpoczęli.

Z Podgórza. *Zaginione dziecko.* Barbara Podgórska z Łagiewnik doniosła policyi podgórskiej, że jej 5-letni synek, Ludwiś, wydalił się z domu d. 10 bm. i dotąd nie wrócił. Stroskana matka przyszła na policyę z płaczem i prosiła, aby pomogła jej w odszukaniu zaginionego dziecka.

Okradziony we śnie. Onegdaj długo oczekiwana pogoda tak rozmarzyła Jana Myconia, że biedaczysko nie mógł sobie nigdzie znaleźć miejsca. Ale od czegóż szyneczki. „Wdepnął" więc do jednego, drugiego i t. d., a skutek był taki, że do cna nie wiedział już, co się z nim dzieje. Chwilami zdawało mu się, że to ogon komety zawadził o ziemię i dlatego wszystko tak dookoła niego tańczy. Chwiejnym krokiem powlókł się ku Grzegórzkom i tam pod krzaczkiem, w bujnej, świeżej trawie ułożył się do snu. Dobrze mu się chrapało i sny miał rozkoszne. Oto, zdało mu się, że w wesołej kompanii zabawiał się w knajpce, a kiedy już wszyscy mieli dosyć, wybrali się na przechadzkę. On i jego serdeczny towarzysz ujęli się pod boki i w wesołej pogwarze udali się na Grzegórzki. W rzeczywistości jednak rzecz przedstawiała się trochę inaczej. W czasie snu Myconia przechodził przez Grzegórzki jakiś młody człowiek. Widocznie spieszyło mu się bardzo, bo widząc łańcuszek od zegarka u chrapiącego Myconia, przybliżył się do niego na palcach, wyciągnął zegarek i przyparzył się która godzina. W pośpiechu — widocznie przez nieuwagę — włożył zegarek do swojej kieszeni i oddalił się spiesznie. Myconń, nachrapawszy się dosyć, obudził się, a czując, że głowa mu zelżała, chciał się przekonać, jak długo spał i sięgnął po zegarek, ale u kamizelki zwieszał się tylko łańcuszek. W te pędy udał się na policyę podgórską z zawiadomieniem o swej przygodzie. Policya, na podstawie opisu dzieci, które widziały młodziana, myszkującego coś koło śpiącego Myconia, domyśliła się, że jest to znany podgórski „doliniarz" i aresztowała go wczoraj.

Zakopane. (Ukonstytuowanie Rady gminnej). W dniu 4 bm. na posiedzeniu Rady gminnej naczelnikiem gmini obrano p. Józefa Curusia, zastępcą naczelnika p. Wojciecha Roja, drugim zastępcą p. Jana Mielocha. W miejsce p. J. Curusia został asesorem dr Józef Zychoń.

Z kroniki żałobnej.

Pogrzeb. Wczoraj odbył się przy licznym udziale publiczności ze sfer artystycznych i literackich pogrzeb ś. p. Edwarda Żeleńskiego, urzędnika Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, syna znakomitego kompozytora. Kondukt żałobny prowadził ks. kan. prob. Błonarowicz. Na grobie złożono cały szereg pięknych wieńców.

Marya z hr. Stadnickich Henrykowa Mańkowska z Winnogóry umarła w Krakowie d. 11 b. m. w 34 roku życia.

Joanna Pietrasińska zmarła w Krakowie d. 12 b. m.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +14 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +25 5°C.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Koncert".
Sobota: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę". „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".
Niedziela pop.: „Komedya omyłek".
Niedziela wiecz.: „Zaczarowane koło".
Poniedziałek pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wiecz.: „Balladyna".

Repertuar teatru ludowego:
W Parku Krakowskim:

Piątek: „Jadzia do wszystkiego".
Sobota: „Ach, ta wiosna!"
Niedziela wiecz. „Ach ta wiosna". (w Parku).
Niedziela wiecz.: „Ożenić się nie mogę" (na Rajskiej).
Poniedziałek pop.: „Za oceanem" (w Parku).
Poniedziałek wiecz.: „Dzwony z Cornewille".
Poniedziałek wiecz.: „Nieproszony gość" (na Rajskiej).

Awantury posła Breitera.

Manifestacya Izby posłów w obronie powagi prezydenta.

Wiedeń. Pos. Breiter, osławiony wydawca lwowskiego „Monitora", na końcu ostatniego posiedzenia Izby w zapytaniu do prezydenta ostro zaprotestował przeciwko udzielonemu mu przywołaniu do porządku, poczem dr Pattai, któremu p. Breiter wykrzyknikami ciągle przerywał, energicznie wezwał pos. Breitera do spokoju, a jego zachowanie się wobec prezydenta wśród oklasków Izby w kategoryczny sposób odparł. — Pos. Breiter wystosował do prez. Pattaia list, w którym prosi go najusilniej, aby form, nakazanych przyzwoitością, jak wobec innych posłów i wobec niego przestrzegał, w przeciwnym razie byłby zmuszony ku swemu wielkiemu ubolewaniu przypomnieć mu objektywność prezydyalną w bezpośredni a dotkliwy sposób".

Prez. Pattai wskutek tego polecił posłom Pantzowi i Stoezlowi, aby poczynili kroki w tej sprawie (jako sekundanci).

Obaj sekundanci dra Pattai'a p. Stölzl i Pantz odpisali protokół, w którym oświadczyli, iż przekonali się, że p. Breiter nie ma kwalifikacyj *pojedynkowych.* (Nie przyjął on bowiem swego czasu wyzwania pos. Molnara).

W aferze tej Breiter ma przeciw sobie **całą Izbę, oburzoną** na naruszenie powagi prezydenta. Wszystkie stronnictwa zgodne są w tem, że Breiterowi należała się nauczka. Uznano wprawdzie, że prezydent Pattai użył wobec pos. Breitera niewłaściwego tonu, wyrażono jednak przekonanie, że nie uchodzi, aby poseł groził prezydentowi Izby w ten sposób, jak to uczynił pos. Breiter. Z tego powodu dziś na początku posiedzenia Izby **odbędzie się manifestacya wszystkich stronnictw**, celem wzięcia w obronę nie osoby Pattaia, ale prezydenta Izby.

* * *

P. Breiter broniąc się oświadcza w dziennikach, że zastępcy prezydenta Pattaia pp. Panz i Stölzl, mimo, że do godz. 5 do południu na nich czekał, wcale z nim nie mówili, tylko, jak mu donoszą, formułowali protokół, który jest w związku z inną sprawą honorową. Idzie mianowicie o sprawę z porucznikiem Molnarem. W swoim czasie sprawę tę oddał on sześciu osobom do osądzenia, między temi adwokatowi Lisiewiczowi, b. prokuratorowi Sumperowi i kilku dziennikarzom. Wszystkie te osoby w protokole uznały, że postąpił prawidłowo. Dalej pos. Breiter odwołuje się na liczne pojedynki, jakie miał, na dowód, że się od pojedynków nie usuwa. Dalej powiada: „Jestem zdecydowany przez dwóch świadków, jednego czeskiego i jednego ruskiego posła zażądać od świadków dra Pattaia wyjaśnień. Zresztą żądam, żeby nie mieszano tej sprawy z moją sprawą z prezesem Koła polskiego pos. Głąbińskim".

Istotnie pos. Breiter przez posłów dra Adolfa Stranskyego i Svichę zażądał od sekundantów Pattaia wyjaśnienia, względnie zadośćuczynienia. — W ciągu popołudnia zeszli się zastępcy posła Breitera z obecnym w parlamencie pos. Stölzlem, który ze swojej strony wyznaczył jako świadków posłów Steinwendera i Sylwestra. Pos. Panz nie pojawił się wczoraj w parlamencie, dziś więc dopiero otrzyma wyzwanie. Zastępcy pos. Breitera i pos. Stölzla zejdą się dziś o godzinie 10 w mieszkaniu wiceprezydenta Steinwendera.

Wiedeń. Dziś przed posiedzeniem Izby posłów zebrali się sekundanci pos. Breitera, posł. Stransky i Sviha, oraz sekundanci pos. Stoelzla, posł. Steinwender i Teltschik, na naradę. Zastępcy pos. Breitera stanowczo zaprotestowali przeciw postępowaniu zastępców prezydenta Pattaia i oświadczyli, że żądają zwołania sądu honorowego, celem stwierdzenia, czy Breiter w sprawie porucznika Molnara postąpił prawidłowo i czy jest zdolny do satysfakcyi. Zastępcy pos. Stoelzla zgodzili się na to. Dzisiaj zastępcy pos. Breitera wyzwali posła Pantza.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przewodniczył poseł Pernerstorfer. Na początku posiedzenia poseł Sylwester wyraził głębokie ubolewanie z powodu listu, wysłanego przez posła Breitera do prezydenta Pattaia, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad reformą regulaminu.

Pierwszy przemawiał pos. Bielohlawek, a po nim pos. Breiter. Poseł Breiter omawiał przy tej sposobności obszernie sprawę Wetzlera i powtórzył wszystkie swe zarzuty, które poczynił Głąbińskiemu.

Pos. Głąbiński oświadczył, że wszystkie zarzuty i twierdzenia pos. Breitera są zupełnie nieprawdziwe, poczem obszernie omówił historyę lodowni w Krakowie. Sprawy tej mowca nie prowadził w tajemnicy. Sprawa ta leżała w interesie całego kraju.

Następnie omówił dr Głąbiński sprawę powołania wiceprezydenta Izby Starzyńskiego do Rady nadzorczej Towarzystwa „Schodnica".

Co się tyczy sprawy rzekomej subwencyi, udzielonej przez Wetzlera na założenie dziennika wszechpolskiego w Krakowie, to mowca o tem nic nie wie. Od czasu bowiem, gdy został prezesem Koła polskiego, wystąpił z zarządu partyi narodowo-demokratycznej i w sprawach organizacyjnych nie bierze udziału. Być jednak może, że partya chce tu lub tam założyć nowy dziennik. Ale cóż mnie to obchodzi — mówi pos. Głąbiński.

Wkońcu p. Głąbiński ponownie zaprzeczył wszystkim twierdzeniom Breitera. Mowca sądzi, że Breiter jest narzędziem w czyjemś ręku.

Pos. Breiter i Stansky wołają: Proszę powiedzieć, czyjem narzędziem!

Posiedzenie trwa dalej.

Walka z drożyzną mieszkań.

Wiedeń. Wybrany przez komisyę drożyźnianą subkomitet opieki mieszkaniowej uchwalił wczoraj podług referatu posła Adolfa Grossa projekt ustawy o utworzeniu funduszu opieki mieszkaniowej. Do tego funduszu, który ma pozostawać pod administracyą ministerstwa robót publicznych, będzie państwo dopłacało rocznie po 6 milionów koron od roku 1910 do 1919. Ma się z niego udzielać bezpośrednich pożyczek najwyżej do 4 prc., oraz obejmować gwarancye za pożyczki gdzieindziej podjęte. Pośrednich i bezpośrednich pożyczek ma się udzielać za ubezpieczeniem hipotecznem do maksymalnej wysokości 90 prc. wartości. Jako małe mieszkania oznaczone są mieszkania nie mające więcej jak dwa pokoje i kuchnię wraz z ubikacyami ubocznemi. W ministerstwie robót publicznych utworzona będzie przyboczna rada mieszkaniowa, w większych miastach będą powoływane lokalne komisye mieszkaniowe.

Nowa akcya w kwestyi językowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi Unii słowiańskiej czescy agraryusze zapowiedzieli nową akcyę w *kwestyi językowej*, akcyę, której doniosłość nie da się jeszcze ocenić. Agraryusze zamierzają bowiem przedłożyć zupełny projekt ustawy ramowej, która obejmie całe państwo (a powzięli to postanowienie po poprzedniem porozumieniu się z południowymi Słowianami, z Rusinami i czeskimi socyalistami, otrzymawszy z tych stron także zapewnienie zgody. Nastąpić ma jeszcze konferencya z Polakami, przy której agraryusze również spodziewają się uzyskać poparcie polskich przywódców).

Autorem projektu ustawy jest poseł Bukvaj. Jeżeli Unia słowiańska zgodzi się na ten projekt, to w drodze wniosku nagłego ma on stanąć na porządku dziennym, a jeżeli nagłość zostanie przyjętą, przydzielony będzie komisyi.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

„Halka" po żydowsku. „Halka" po żydowsku nazywa się „Regine", a arya „Szumią jodły na gór szczycie" tak brzmi w żargonie:

Uf di Berge machen choinkes gewalt.
Machen fort gewałt...
Und der Junge steht mit dem smutny pisk.
Wen im Herz ist smutek — s'ist kein zisk..
Aj waj Regine, aj waj jedyne —
Dy sikse, dy, ajwaj!

Na Maj!

Golijan Z. ks. — Miesiąc Maryi („Na Maj i na zawsze") w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K. 1·20.

Potulicki A. ks. infułat — Miesiąc Maryi 20 hal.

Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. K. 8. (**na porto należy nadesłać 45 hal.**) i wiele innych czytanek majowych poleca

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Fabryka masarska
JOZEFA BIALIKA
Kraków, Floryańska l. 51.
poszukuje uzdolnionych
Panien
do ekspedycyi sklepowej. 576

2 chłopców
wyżej 14 lat znajdzie stałe zajęcie. Fabryka „Noris" Kraków, ul. Starowiślna l. 26. 597

Panna sklepowa, obeznana ze sprzedażą, lat 16, potrzebna. Adres: sklep miejski Jaworzno kopalnia węgla. 598

PRACOWNIA SUKIEN
i konfekcyi damskiej **M. Góreckiego** przyjmie kilka
panien
uzdolnionych w krawiecczyźnie ulica Studencka l. 5. parter.

Kilku czeladników
piernikarskich znajdzie zatrudnienie w fabryce firmy: Stanisław Gurgul, c. k. dostawca Dworu w Jarosławiu. 605

Warszawska Pralnia chemiczna i biała poszukuje do wszelkiej dzielnicy dobrej prasowaczki na białą robotę. Róg Basztowej i Kleparz Nr 6. 612

Skład wędlin Rudolfa Kuszla k. Kraków, Długa 60 poszukuje uzdolnionej panienki do ekspedycyi sklepowej. 614

Do sprzedania.

Mleczarnia wraz z kawiarnią do sprzedania przy bardzo ruchliwej ulicy bez konkurencyi. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 586

Parcela bardzo ładna przy gościńcu w Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do n[...] Wiadomość: Nowa wieś narodowa 32. 591

Sklep korzenny do sprzedania przy ul. Karmelickiej l. 27. 613

Sklep wiktuałów z nagła z powodu słabości zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Retoryka l. 1. 615

REALNOSC
w bardzo przyjemnem miejscu jest do sprzedania z powodu wyjazdu w Grzegórzkach l. 25. 617

Do wynajęcia.

Magazyn-Mieszkanie 619
3 pokoje, nadające się na magazyn przy ul. Grodzkiej l. 13 III. p. oficyny są do wynajęcia. Informacyi udziela kantor magazynu Henryka Schwarza codziennie od godziny 12—1.

OBIADY 570
konkurencyjne prywatne od 80 h. wzwyż ul. Długa 21 II. p.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 768.

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
Trak[...]e, ul. Długa 12, [F]loryańska 9 57

Handlowiec
lat 28 przystojny, sympatyczny, posiadający interes na prowincyi pragnie poznać pannę lub młodą wdówkę z posagiem w celu matrymonialnym najchętniej córkę obywatelską lub przemysłowca. Zgłoszenia nie anonimowe pod „Przyszłość" poste restante Kraków. 611

NAJLEPSZE PRZECIWKO
odgniotkom!
Radykalny plaster z Wels przeciwko odgniotkom, 1 koperta 40 hal. Radykalny środek z Wels przeciwko odgniotkom, 1 flaszeczka z pędzelkiem 60 h. Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych z dodaniem 20 h. na porto tylko prawdziwy u **C. Richters Adler-Apotheke** WELS, Wyższa Austrya. 608
Tamże do nabycia również sławny walski plaster przeciwko podagrze i reumatyzmowi po 1 kor. Baczność na zarejestrowaną markę ochronną.

Baczność kaflarze!!!
POSZUKUJĘ STAWIACZY.
Skład pieców kaflowych, Lwów, Kochanowskiego l. 8.
Cena: jasny 24 hl., biały Hardmutt 34 hl. od kafla. 578

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Aptekarza Ploener'a 560
ZIÓŁKA przeciw ASTMIE
najlepszy środek leczniczy i łagodzący, gorąco polecony przez lekarzy i powagi. Żądać w aptekach nabyć nie można, należy zamówić paczkę ocloną za 4 korony, też próbki za darmo u fabrykanta
WILHELM PLOENES
Weiskirchen (Bez. Trier) Niemcy

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego. Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 504

Odtłuszczająca herbata
GRACIOZA
dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K

Krem na piegi
Prof. Hebry
usuwa najzawodniej w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

Płyn lub plaster na odciski
usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagniotły. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie
usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

Reumatol
niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece
pod „Białym Orłem"
Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele watąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo.
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna
Antoniego Szapkowskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.
Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:
jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, koce, firanki i t. d. 525
Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. NA PROWINCYĘ ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

PALARNIA KAWY
poleca szczelnie i hurtowo wyborowe gatunki
Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „palarni parowej" po cenach najtańszych.
M. JAWORNICKI

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygaretach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 hal. lub 50 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Ja Anna Csillag
posiadam olbrzymie, **185 centymetrów** długie włosy wskutek używania przez **14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej**. Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u panów powoduje pełny i silny porost brody, już po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom na głowie, jak i brodzie naturalny połysk i bujność i zabezpiecza je przed przedwczesną siwizną do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak **pomada Csillag** — która też słusznie zjednała sobie światowe uznanie — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają **Panie i Panowie** najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają wypadać i pokrzują się nowe. 532
Cena jednego słoika 2 K. 4 K. 6 K. 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia
Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

KANTATA 572
na uroczystość 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 gł. (bez przesyłki) 20 h. na 3 lub 4 gł. po 30 h. W większej ilości od 50 egz na 2 gł. dla młodz. szk. a 5 K. (i koszt załiczki) jest do nabycia tylko u autora: Maryan Rudnicki, Kraków, Podzamcze 3 II. p.

Delikatna cera
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwe. Wszelka stają się zbyteczną.
Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7.

STRZELBY! 78
Jednostrzał od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 6, pistolety od K. 1. Naprawki tanio. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

CHŁOPIEC
do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny zaraz do biura dzienników
M. HUPCZYCA
Kraków, Wiślna 2.

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska
KABAŁA
Karty słynnej wróżki panny Lenormand z Paryża, tej samej, która przepowiedziała upadek Napoleona I., przyszłość w księg. Dr. Wład. Miłkowskiego ... Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnem pudełku ... 1 kor. 20 hal. ...
Michał Hrowicz, Kraków Nr. 57/A. 575
Dom wysyłkowy.

Marke Oetker

O zdrowie
swoich stara się ten, kto do pieczywa i legumin zamiast drożdży tylko używa
Dr. A. OETKER'A
proszek do pieczenia
Do nabycia zapach wanilliowego pieczywa i leguminów tylko Dr. Oetker'a cukier waniliowy. 609

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tut. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marvenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sporządzane z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 39

Oficyalne garage — Galic. Klubu autom.
GALICYJSKI KLUB AUTOMOBILOWY
Wyłączne zastępstwa Mercedes.
Galic. Auto Garage
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
Pierwszy fachowy warsztat reperacyjny.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, części zapasowe, pneumatyki metory.
Biuro i warsztat: ul. Smoleńska l. 31. Telefon Nr. 107.
Telegr.: „Auto"

Letnia
Kawiarnia i Mleczarnia
w Parku Jordana już otwarta.
Lokal na nowo wykwintnie urządzony.
Wyborowa kawa, doskonała herbata, Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.
Szynka. Przekąski.
W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy.
O łaskawe względy uprasza
587 **Jan BISANZ.**

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.